Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI !

Rok II. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 25 listopada 1934 r. Nr. 34

Zwycięstwo R.R.U. jedynym ratunkiem

Obywatele! Rodacy! Okazuje się, że w najbliższej przyszłości niema widoków na poprawę, lecz wprost przeciwnie kryzys pogłębia się bardziej jeszcze. W Polsce, która **po przeprowadzeniu programu R. R. U. mogłaby być najszczęśliwszem i najbogatszem państwem ogólnego dobrobytu, będzie także niestety gorzej. Niedobór budżetowy zdaniem min. Skarbu ma wynosić ok. 140 milj. zł., a w rzeczywistości niedobór będzie wynosił conajmniej 250 milj. zł. Będą także, jak w Warszawie się mówi, nowe podatki i będzie nowy 10-procentowy dodatek do obecnych podatków bezpośrednich. Cukier, który obecnie kosztuje 1,30 kilo, a do Anglji wywozimy cukier za około 10 groszy kilo, ma być dodatkowo opodatkowany.** —

Przewidywany jest nowy podatek (danina) od wszystkich mieszkań, począwszy od jednoizbowych w mieście i na głodującej wsi. Te wszystkie nowe podatki obarcza kraj, zdaniem Ministra Skarbu na 40 milionów złotych czyli **w najlepszym razie nie pokryja ani połowy niedoboru.** Jakie będzie jednak pokrycie niedoboru — to jest zagadka. Ostatnio mówi i pisze się wiele o nowej pożyczce wewnętrznej na kwotę stu miljonów złotych. Tak samo prasa na Śląsku pisała, że krążą pogłoski, że pensje Spółki Brackiej zostaną obniżone o około 20 procent. —

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!

Obywatele! Rodacy! Miljony wydaje się na różne pałace szkolne i gmachy, miljony subwencyj otrzymują różne organizacje i miljony nikną w kieszeniach różnych oszustów i złodzieji grosza publicznego. **Przeszło 10 miljonów analfabetów** mamy w naszem Państwie, gdyż niema za co uczyć, jest to wstyd, tembardziej, że wśród tych analfabetów jest około 1 miljon młodzieży od 15 do 20 lat. **Młodzież to przyszłość Narodu! Na nic wszystkie wychowania fizyczne, państwowe, narodowe, rodzinne, religijne, pedagogia i akademja literatury itd. jak 30 procent społeczeństwa nie będzie umiało czytać i pisać i z tego powodu agitacja antypaństwowa i bezbożna bolszewików będzie ułatwiona, a drugie 30 proc. społeczeństwa będzie przymierało głodem i półnago z powodu bezrobocia przeklinać obecny ustrój.** Mamy jeszcze 700.000 dzieci-młodzieży, która nie może chodzić do szkoły. **Niestety poziom kulturalny obniża sie w Polsce coraz bardziej, jak słusznie zauważa to „I. K. C." w nr. 320.**

Zapoznajcie się dobrze z programem i światopoglądem R. R. U.!

Obywatele! Rodacy! Nie pisałem jeszcze wszystkiego, co wiadomem jest, jednak zaznaczam, że jest źle i będzie napewno jeszcze gorzej. **Nic nam nie pomogą piękne hasła, rezolucje, manifestacje i różne projekty na papierze dotychczasowych bankrutów politycznych wszystkich partyj, tej zgnilizny moralnej ludu. Jedynym pewnym ratunkiem — to zwyciestwo Obozu Błękitnego zmiana systemu gospodarczego i przeprowadzenie mojego programu. I ty musisz poznać mój program uzdrowienia przez przeczytanie broszury „Poznaj mój program", która się za kilka dni ukaże. Wszyscy do czynu! Do pracy! Zakładajcie placówki i agitujcie za R. R. U., gdyż zwyciestwo RRU. jest jedynym ratunkiem.**

Czytajcie i popierajcie „Front Polski Zbudzonej"! — Do pracy! Do czynu! My zwyciężymy!

Józef Kowal-Lipiński.

Żydzi przeciw odpoczynkowi niedzielnemu

W organie Akcji Katolickiej na Śląsku, Nr. 46 czytamy:

Żydzi w Polsce nie ustają w walce o zniesienie odpoczynku niedzielnego w handlu.

W tym kierunku idą memorjały organizacyj gospodarczych, rezolucje zjazdów żydowskich i artykuły w prasie żargonowej... Ostatnio nawet posłowie żydowscy odważyli sie zaatakować chrześcijański odpoczynek niedzielny z trybuny Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Podczas posiedzenia w dniu 6 listopada br., w dyskusji budżetowej poseł żydowski, Lewin, domagał się dopuszczenia żydów do wszystkich stanowisk urzędniczych (do szkół, do dzieci katolickich — także!) i zniesienia odpoczynku niedzielnego. Bezczelność p. Lewina poszła tak daleko, że wyraził on wielką nadzieję, że rząd Polski katolickiej „urzeczywistni to piękne hasło".

Zdumiewająca i oburzająca jest ta zuchwałość żydowska!... **Trzy miljony obywateli, obcych duchem i religją narodowi polskiemu i chrześcijaństwu, obcych interesom państwowości polskiej: ludzie, którzy dla Polski nic dobrego nie uczynili, i którzy zaliczają sie do tego narodu, którego niektórzy przedstawiciele na terenie międzynarodowym przeszkadzali wszelkiemi środkami odrodzeniu Polski niepodległej: trzy miljony obywateli, których przedstawiciele witali entuzjastycznie na ziemiach polskich podczas wielkiej wojny i inwazji bolszewicko-ukraińskiej — niemców, bolszewików i ukraińców** — chciałyby znieść to, co jest nienaruszonem prawem i świętością dwudziestu kilku miljonów obywateli polskich — wyznań chrześcijańskich?! A posłowie ich jeszcze wypowiadają publicznie słowa nadziei, że rząd Polski katolickiej „piękne" ich hasło zniesienia odpoczynku niedzielnego — urzeczywistni!...

Swoich świąt żydzi nie naruszyliby za nic!... Ale katolickie radziby usunąć! Zobaczmy, jak wyglądają w sobotę Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, a nawet już częściowo nasze Katowice z pejsami?... Sklepy żydowskie wszystkie pozamykane! Żydzi świętują, ale zato chcieliby handlować w niedzielę, kiedy katolicy świętują i śpieszą do kościoła.

Czy to nie zuchwałość?... Czy to nie dążenie do profanacji niedzieli? Żydom nie podoba się odpoczynek niedzielny! Jest rada na to, żeby nie musieli zamykać swych sklepów i straganów w niedzielę, ale nie w katolickiej Polsce! My katolicy jesteśmy w Polsce większością: świąt waszych nie naruszamy, nie ograniczamy i nie znosimy. **Wara więc i wam od naszych świąt i od naszego odpoczynku niedzielnego!** Nikt was nie zmusza do siedzenia w Polsce! Wiedźcie jednak, że religja katolicka, jako religja ogromnej większości obywateli polskich, jest w Polsce panującą i że święta katolickie muszą być uszanowane. Nawet przez was! Skoro jesteście w Polsce, musicie podporządkować się temu stanowi rzeczy; a skoro to nie podoba się wam, możecie wyemigrować. Siedzicie w Polsce, to szanujcie jej tradycje, zwyczaje religijne!

Ciągłe ataki żydów na odpoczynek niedzielny powinni odpowiednio potraktować przedewszystkiem sami katolicy.

Obowiązkiem każdego chrześcijanina-katolika jest wreszcie sie opamiętać — zbudzić sie i popierać obóz Błękitny RRU., który napewno rozwiąże kwestję żydowską w Polsce, bez nienawiści rasowej, lub narodowej. Pamiętajcie Chrześcijanie, iż ojcami jak i opiekunami bezbożnego bolszewizmu, jak też wolnomyślicielskiego socjalizmu i materjalistycznego kapitalizmu — to żydzi. —

W nieustannym trudzie o Rzeczpospolitą

Bojownik jej wolności — Dąbrowski.

W uroczystem przemówieniu na otwarcie pierwszego sejmu Odrodzonej Polski, 10 lutego 1919 r., powiedział Naczelnik Państwa: **„Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój triumf w dniu dzisiejszym.** Półtora wieku **marzeń o wolnej Polsce czekało ziszczenia w obecnej chwili..."**

Jednym z najgorętszych „marzycieli" w tem znaczeniu był niewątpliwie generał Jan Henryk Dąbrowski, który coprawda upamiętnił swe imię w oficjalnym hymnie narodowym, ale za życia musiał borykać sie z nawałą oszczerstw i kalumnij, po śmierci zaś kryć się w cieniu innych, uwielbianego bohatera narodowego Księcia Józefa i Kościuszki. Poniatowski ma dziś wspaniały pomnik w samem sercu stolicy, Dąbrowski — tablicę pamiątkową na Ratuszu. A przecież przed wyjazdem do Włoch, aby tam tworzyć Legjony po klęsce Powstania Kościuszkowskiego, **bronił Warszawy od strony Powązek, naprawiając błędy księcia Józefa: obronił ją poraz drugi kilkanaście lat później przed Austrjakami,** pod tegoż księcia Józefa naczelnem dowództwem. Najpiękniejszym pomnikiem dla tego nieszczęśliwego w życiu, wodza narodu, jest Koncert nad Koncertami Jankiela w „Panu Tadeuszu". W rzeczywistości zaś nie „obwoływał go naród cudem, nie czekał jak drugiego Mesjasza"; kiedy pod Napoleonem toczył wojnę pruską, z której miało sie urodzić Księstwo Warszawskie, przyjęli go coprawda w pierwszej chwili Polacy z wielkim entuzjazmem. Ale potem odsunięty został i od naczelnego dowództwa i od namiestnictwa w późniejszem Król. Kongr., które objął gen. Zajączek.

Dąbrowski, żołnierz z krwi i kości, — dziad jego walczył pod Sobieskim, ojciec w barwach Leszczyńskiego, — w bardzo przykry sposób odczuł na sobie wychowanie na obczyźnie, u Sasów i małżeństwo z Niemka, która mu nie przyniosła pociechy. Z trudem wysławiał się po polsku, choć niekiedy w chwilach największego bólu i uniesienia płynęła z pod jego pióra najczystsza polszczyzna. W życiu codziennem posługiwał się językiem niemieckim, w korespondencji francuskim, w rozmowach o sztuce — włoskim. I dlatego właśnie oszczercza przeciw niemu kampania obwoływała go cudzoziemcem, kondotjerem, zarzucała mu wygubienie we Włoszech kwiatu polskiej młodzieży. A co on sam dla siebie stąd wyniósł? **Marzeniem Dąbrowskiego, świetnego strategika i organizatora, było stworzenie za wszelka cenę armji polskiej ochotniczej, armji entuzjastów.** Jedynem wtedy polem do entuzjazmu była Rewolucja Francuska. Z hasłami demokracji i powszechnego braterstwa walczyli „obywatele żołnierze" z Austrją i partyzantami włoskimi w Republice Cisalpińskiej Włoch Północnych. Nadzieje ich przedzierały się poprzez łańcuch Alp i posiadłości Austrji — do „wolnej" ojczyzny. Gdy zawiodły te plany po pokoju z Austrją w Campo Formio, próbował Dąbrowski zrealizować myśl dotarcia do Polski drogą na — Bałkany. Ale Napoleon, który z wodza armji włoskiej, do coraz wyższej piął się władzy, po powrocie z Egiptu i zamachu stanu, inne krył plany. Legjony włoskie, zdziesiątkowane, częściowo wydane w ręce Austrjaków po sromotnej kapitulacji Mantui, o której tak pięknie pisze Żeromski w „Popiołach", traktowane były już nie jako armja wolności, lecz poprostu, jak wojsko najemne. Służyli Polacy odtąd do rozmaitych egoistycznych celów wielkiego zdobywcy; Dąbrowski pozostawiony we Włoszech, choć zaszczycany orderami, musiał przez pewien czas hańbiąca odbywać służbę na żołdzie króla Medjolanu, Józefa Bonaparte; poddany pod rozkazy ministerstwa policji, zwalczał

Żądamy ścisłego przestrzegania prawa o stowarzyszeniach i swobody działania dla RRU!

Domagamy się bezstronnego i sprawiedliwego traktowania obywateli!

dywersje band rozbójniczych... Wszystko z nadzieją odbudowania Polski, gdy Napoleon nową wznieci wojnę.

Doczekał się wódz wojny z Prusami, opuścił wreszcie niewdzięczne Włochy, by budować Księstwo Warszawskie, potem podążył na niefortunną wyprawę moskiewską i osłaniać tyły armji francuskiej. W nagrodę od Napoleona otrzymał posiadłość Winnogóra w Wielkopolsce, — bo sam na wojnie doszczętnie zubożał. **Gdy inni wywozili z Włoch cenne zbiory, żerowali na rzemiośle wojskowem, lub wręcz dorabiali sie szulerka (bo i tacy byli), on wydawał swój majątek i swój skromny żołd na zaopatrzenie wiecznie potrzebującego żołnierza. Nie miał jednak popularności ani tam we Włoszech, ani w społeczeństwie polskiem. Nie stał o nią.** Otaczał się spolszczonymi zaledwie w pierwszem pokoleniu cudzoziemcami, miewał nieraz wybuchy gniewu, a rzadko — serdeczności. **Należy jednak odróżnić popularność, ułudną czase, od prawdziwej sławy. Sławy pożądał, nie wstydził sic tego i cierpiał nad swem poniżeniem, odsuwaniem.** Pisze do księcia Józefa wierszem: „Kocham sławę. I nie zmilczę dłużej. Prawym znojem żywota ten tylko żołd płuży. Kto nie śmiał sięgnąć po nią, nie godzien jest chwały“.

Dąbrowski zasługuje na szacunek i hołd nietylko jako żołnierz, bojownik wolności. **Zasługa jest także wodza Legjonów rozbudzenie wśród żołnierzy i oficerów pędu do nauki, wiedzy i poznania nowych** prądów **kulturalnych.** Silny nacisk kladziono wśród tych pierwszych, jeszcze republikańskich, nie cesarskich wojowników, **na kształcenie ducha,** co się narzucało samo, na ziemi włoskiej, pełnej pomników wielkich kultur. Powstał zaczątek Instytutu wojskowego. Nie mamy wielkiej naukowej monografji naszego bohatera choć tylu innych tego się doczekało. Hołdem złożonym zasługom Dąbrowskiego, jest książka Berenta p. t., „Nur“, z której te uwagi czerpiemy.

Fatum jakieś widocznie ciąży na postaci oczernianej i niedocenianej, że nawet dzieło, poświęcone rehabilitacji Dabrowskiego, nie nosi jego imienia.

DOOKOŁA SAARY

Dookoła rychłego plebiscytu w Zagłębiu Saary **Niemcy rozwinęły subtelną sieć intryg międzynarodowych,** w których zainteresowana jest przedewszystkiem Anglja i Francja. Przewodniczący Komisji Rządzącej stwierdza w swym raporcie do Ligi Narodów nacisk, jaki wywierają Niemcy na ludność Zagłębia za pośrednictwem t. zw. „Frontu Niemieckiego“, w rzeczywistości zamaskowanej policji. A z drugiej strony Niemcy przez swych ambasadorów w Londynie, Paryżu i Brukseli wyraziły swoje ubolewanie z powodu rzekomych zamiarów Francji... okupacji wojennej terenu plebiscytowego. **Rzecz była obliczona na wzbudzenie efektu i współczucia w Anglji, tymczasem wywołała wrażenie zgoła nieprzychylne.**

Obserwuje się nawet zbliżenie Anglji do Francji i życzliwe popieranie jej poczynań. Francja oświadczyła, że wystąpi w razie konieczności w Saarze, jako przedstawicielka Ligi Narodów, a wojsko jej będzie miało wtedy charakter międzynarodowej policji. **Ze stanowiskiem tem solidaryzuje się w zupełności Anglja, która nawet przedsięwzięła ochotniczą rekrutację oficerów do służby bezpieczeństwa na terenie Zagłębia.**

Nagła jednak sympatja do Francji nie świadczy bynajmniej o wylewności uczuć synów Albionu, przeciwnie, **należy sie tu dopatrywać sprytnej gry polityki niemieckiej, która pragnie za pośrednictwem Anglji pozyskać Francję do innych swych celów.** Nie bez powodu osobisty pomocnik i współpracownik Hitlera, von Ribbentrop, prowadzi wzmożoną akcję w Londynie. Naje się tu może trochę upokorzeń (np. min. Simon kazał mu czekać kilka dni na audjencję), ale prawdopodobnie przeprowadzi swoje. Ustępliwość niemiecka w żadnym razie nie pójdzie aż do zrzeczenia się praw do Saary, lecz kosztem zaspokojenia ambicyj francuskich, wycofania oddziałów szturmowych w 40-kilometrowym pasie granicznym, dopuszczenia ewentualnej interwencji Francji, a pewnych ustępstw finansowych na rzecz Anglji — dąży się do czegoś innego. **Otóż celem machinacyj niemieckich jest zupełnie niedwuznacznie zalegalizowanie zbrojeń niemieckich na podstawie formuły równouprawnienia z grudnia 1932 r. W ślad** za unieważnieniem art. 5 traktatu wersalskiego, **leży w planach Hitlera rewizja konwencyj terytorjalnych. Niemcy gotowe są w tym celu wrócić do Ligi Narodów,** jakoże dwuletni termin wypowiedzenia członkostwa Ligi jeszcze nie minął. Sprawa więc zbrojeń, która spowodowała wystąpienie Niemiec z Ligi, może je napowrót dopuścić do „koncertu państw europejskich“. Wiąże się to nieuchronnie z Saarą i stanowiskiem Francji, która w tej sprawie zamierza być stanowcza.

Czego lokator może żądać?

Zdarza się bardzo często, że lokator przeprowadza na własną rękę pewne mniejsze lub większe naprawy np. pieca, zlewu etc. a później potrąca sobie z komornego i powstaje zatarg. **Otóż zasadą wyrażoną zarówno w ustawie o ochronie lokatorów, jak i kodeksie zobowiązań, jest obowiązek oddania lokalu, a następnie utrzymania go w stanie zdatnym do użytku. To jest zasada naczelna, która mogłaby być zmieniona tylko specjalną umową.**

Normalnie lokator otrzymuje lokal w stanie zdatnym do użytku i w konsekwencji wszelkie braki, — „wady, sprzeciwiające się umowie“ lub wady uniemożliwiające korzystanie, użytkowanie mieszkania **pociąga za sobą prawo ze strony lokatora żądania uskutecznienia napraw przez gospodarza.** W razie niewykonania w odpowiednim czasie, uskutecznia je na koszt gospodarza. Ewentualnie przez czas trwania wady płaci tylko odpowiednią część czynszu, jeżeli ta wada sprzeciwia się umowie, albo utrudnia używanie mieszkania, względnie zmniejsza jego użyteczność.

Inaczej rzecz przedstawia się, o ile chodzi o drobne naprawy i wydatki, połączone ze zwykłem używaniem mieszkania. Te „obciążają“ lokatora.

Kwestja oceny, co jest wadą w znaczeniu przez nas wyżej przytoczonem, a co wadą drobna, obciążającą lokatora, będzie w każdym wypadku, budzącym wątpliwości zależna od oceny sądu, który kierować się musi przedewszystkiem treścią umowy, a w braku tejże zwyczajami, jakie w danej miejscowości, otoczeniu panują. Decydować więc tu będzie rozwaga i doświadczenie życiowe sędziego.

Praktycznie rzecz biorąc, w razie okazania się jakiegoś braku, uszkodzenia, winien lokator zawsze zawiadomić o tem gospodarza, a dopiero później, w razie, gdyby tenże odmówił, lub też pozostawił zawiadomienie bez odpowiedzi, — wyciągać z tego konsekwencje opisane.

JAROSŁAW MICIŃSKI (RUBIKON).

„Wódz“

„Aniołem być nie warto, człowiekiem nie warto; — warto być tylko Bogiem, albo niczem“, — powiedział w „Nieboskiej Komedji“ Zygmunt Krasiński, myśląc zapewne o tych wielkich duchach, które są, jak taran, co wszystko kruszy i wszystko buduje. Orle ich loty ogarniają nieskończoność. Płoną jakoby znicze przejasne we wszechświecie, gasząc blaskiem natchnienia ogromy gwiazd.

Istotnie, cudowne, wieszcze powiedzenie Zygmunta Krasińskiego, oparte nie na ckliwej frazeologji, lecz **mające w swym sensie wszelkie znamiona życiowej, zbudowanej z granitu psychologji, jest jedna z tych prawd nieodpartych, dających sercu impuls do rzeczy nadludzkich, wspaniałych, olśniewających.**

Te wstępne słowa entuzjazmu i odradzającej się wiary w wewnętrzną siłę słowiańskiej poezji, podyktował mi **dramat Radosława Krajewskiego, p. t. „Wódz“.**

Poeta w tym udramatyzowanym poemacie, ujętym w spiżowa formę, daleką od ckliwego, napuszonego romantyzmu, ujmuje w Homerze ramy tysiąclecia Słowiańszczyzny, wyczarowując jak Derwid na harfianych strunach duszy, pieśń, porywającą dynamiką nagromadzonego w niej uczucia, a rozsadzającego spleśniały, ramowaty banał poetycki, niestety zbyt często kierujący życie serc naszych na drogę pustki wewnętrznej i beznadziejnej nudy.

Misterjum „Wódz“ jest jakgdyby wykończeniem uzupełnieniem „Dziadów“ Mickiewicza i „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego.

Po raz trzeci w dziejach naszej literatury, właśnie w „Wodzu“, — zjawia się cudowna, tragiczna **postać Konrada, władającego jaźnią narodu, cierpiącego za miljony, a zapatrzonego w niegasnącą nigdy jutrznie zmartwychwstania, wielkiej, ciągnącej się od morza do morza, prastarej, słowiańskiej ziemi!**

O, bo zaiste! Konrad, w zrozumieniu Krajewskiego, to postać naprawdę wyjątkowa. Gromadzą się w niej potęgi tęsknot, dzwoniących, jak Walkirje, orężem, a podejmujące bój z własnemi szaleńczemi załamaniami się, z których wyzwolić może tylko chyba jedynie kres istnienia na ziemi i wkroczenie w Wszechbyt.

Oto Konrad, w potwornym rozjęku męki, woła do Boga, jak spiżowy dzwon, któremu pęka serce:

Wierzę w Ciebie, żeś najmiłosierniejszy,
A czemu, o, Boże,
Na rozjęk nasz, płynący przed Twe trony,
patrzysz niewzruszony.
A czemu Czart rozprzestrzenia nad światem
skrzydeł swych błony.
Czemu Rusy, Prusy, Rakuzy ukrzyżowały mój
naród biały.

I oto z rozmyślań tych, w głębinach Konradowego serca, gromadzą się złe moce. Potworne dążenia wysuwają się, jak węże, aby splotami swoimi unieszkodliwić, zniszczyć Konrada.

Jadem pesymizmu zatruwają jego duszę. Otwierają przed nim bramy piekła, wiodąc „Wodza“, zda się na wiekuiste zatracenie.

Konradowa modlitwa jest w dramacie niejako punktem wyjścia do nowej fazy istnienia. Ta promienna ekspjacja ducha światłości, poprzedzona jest wstępem czynów twardych, nieustępliwych, męskich, niezłomnych i okrutnych.

W pierwszym akcie misterjum Królem jest On. Owym władyką ziemi lackiej, druzgocącym w pysze niepomiernej anielskie skrzydła zamyśleń o wiekuistości. Bolesławowy duch przetworzył się w nim od wewnątrz. **Zrozumiał, że jeno poprzez źródło poznania prawd najczystszych, do niepodzielnego władania niebem narodu.**

Lecz potworne, plugawe instynkty jego ludzkiej natury nie dopuszczają do wyzwolenia się promiennej światłości z mroków.

Ananke-fatum, porywa się do walki przeciw słonecznym, życie rodzącym ideałom Wodza, furje, drzemiące w przyrodzie. Szaleństwo ogarnia wszechświat. Rozbestwione słabością ducha Konradowego dążenia podpalają niebo i oszalałe radością, bluzgają w purpurze pożaru upiorną pieśń:

Wyście nas niebem okłamali.
Tak Smoka rozsadzał Krak.
Wiońcie płomienie w bezmiar dokolna
Czerwonych, czerwonych flag.
Niech naród od nieba plag
będzie wolny.

W zjawiskową noc, okryty kirami chmur, płacze kurhan osamotniony. W onej mogile, nad którą szemrzą jeno cicho, cichuteńko kwiaty i trawa stepowa, spoczywa, zda się snem wiekuistym, przesławny Witeź Lackiej krainy, jakowyś pielgrzym Kamanita zatracony w burzy gromowładnej, miażdżącej, jak słomki, dęby stuletnie, jedyne wierne tej ziemi syny.

Wszystko pozatem odeszło. Ostał jeno ból niewypowiedziany i beznadziejna pustka rozległych stepów.

Do kurhanu zbliża się postać niewieścia. Przypada do mogiły i zawodząc nad Konradowem leżem, trwa w oczekiwaniu Niewiadomego.

Uderzył grom. Potężne moce natury wyrzucają z łona swojego koszmarne Wodza ciało.

I oto upiór wyciąga omdlałe ramiona do Balladyny — pierwszej — najbardziej ukochanej żony i w rozlewnem utęsknieniu snuje przedziwnie piękną baśń, jakby rodzących się nowych pragnień.

Balladyną władają ambicje. Chce widzieć Konrada u szczytu władzy w dworcowych Wawelu komnatach. Więc wzywa go pieściwie, aby szedł za nią ku rozkoszy życia i użycia. Wierzy, że Konrad żyje i zdolen jest stać się, jako dawniej, władcą i panem. Lecz gdy ujrzała w błysku świadomości okropną czaszkę upiora, ze wstrętem i utajonym smutkiem odchodzi ku nowemu włodarzowi jej serca — Chamowi, uosabiającemu bezwzględną, brutalną siłę przyrody.

A Konrad, obłąkany rozpaczą, płynie, jak liść, gnany wiatrem, od sioła do sioła, od miasta do miasta, szukając wszędzie tej, która trwa wiekuiście w zapachach kwiatów, luba, słodka, a niedosiężna:

Dała mi fioletową orchideję
Zagrzebałem ją.
W Kamieniach, pod warstwą szumu,
przerosła kamieniami kamień, igleje
zdaleka, jak ognik widnieje.
Idę, jak do Monsalwatu
Znów na kolanach, od kwiatu do kwiatu,
Aż stargałem, pogryzłem go z przestrachem,
Cały wonieję kwiatu zapachem.
Wiatr zapachem orchidei wieje.

Dążenia zaprzedały się Chamowi, który wespół z Ananke — wrażą mocą, obcą Słowiańskiej jaźni, rządzą niepodzielnie narodem.

Jedynie wierna Wodzowi pozostaje tylko Alina, wtóra, niezrozumiana i odtrącona przezeń żona. Ona to budzi dążenia do realnego czynu, odpowiada im krwią serca i sumienia pisaną legendą, grzmiącą, jak bojowa fanfara:

Powietrze wojska Ananki i Chwozy
Hen, z poza gwiezdnych, głuchych przestworzy,
Kędy niechętnie patrzy wzrok Boży,
Bezgwiezdną zleca na ziemię nocą,
zwartemi pułki Wawel otoczą,
bogów podstępnie uśpią, omroczą.
I górę z Wawelem oderwaną z ziemię
uniosą w ciemnię.
Ku otchłani.

Właśnie Alina — ta Słowiańska Żywja słoneczna, pierwsza porywa za oręż — wypędza z na-

Żądamy usunięcia urzędników niedołęgów, działających na szkodę Państwa!

M. — K. — Ż. — N.

Kto twierdzi, że szalejący w naszych czasach kryzys gospodarczy jest wynikiem nadmiaru produkcji maszyn, zastępujących robotników w pracy, ten świadomie mówi nieprawdę i **jest agentem Mafji kapitalistyczno-żydowskiej, która nie zrezygnowała z planów podboju świata.**

Kryzys gospodarczy jest to sztuczny wyrób wprowadzony planowo na rynek świata i ma jedynie ten cel, aby **nędzą i głodem chłostane tłumy zmusić do wystąpienia na ulice miast i wsi dla urzeczywistnienia niecnych planów mafji kapitalistyczno-żydowskiej**, która zapomocą tych znędzniałych tłumów pragnie zmiażdżyć wszystko, co stoi w drodze do opanowania świata.

Aby jednak te głodne i znędzniałe tłumy jeszcze lepiej podniecić, by występowały przeciw wszelkiej władzy ziemskiej, Boskiej i przyrodzonej, łączy się z kryzysem hasło wolności, równości i braterstwa.

Hasło to nie byłoby szkodliwe, gdyby było o**parte na zasadach etyki chrześcijańskiej**, owszem przyczyniłoby się wielce do podniesienia prawdziwej kultury i ogólnego dobrobytu narodów.

Aby jednak nie dopuścić do tego, mafja **kapitalistyczno-żydowska usiłuje wyrwać z umysłów ludzkich wiarę i zasady Bóstwa i ducha**, usiłuje wywołać wstręt do religji i kultu wyższego a poddać ludy w objęcia bóstwa złotego cielca, zimnego i brutalnego materjalizmu i chuci cielesnej.

Niestety udało się mafji uczynić już wyłomy w umysłach ludzkich i wyrugować częściowo wiarę w Boga, gdyż świadczy o tem zuchwały występ posłów żydowskich w naszej wolnej katolickiej Polsce, którzy żądają zniesienia odpoczynku niedzielnego i dopuszczenia żydów do wszystkich urzędów, nawet i do szkoły katolickiej.

Czy nie jest to nieco za bezczelne żądanie, graniczące ze zdradą narodu naszego?

Jeżeli już inne narody wpadły w sieci tej mafji, to my polacy musimy sobie powiedzieć, że **tak dalej iść już nie może i potrzeba nieco ukrócić butę żydowską i ich agentów.** Należy nam powiedzieć całej Europie, aby zdobyła się na odwagę i wyprosiła wojujące żydostwo za drzwi europejskie.

A my polacy nie zwlekajmy, tylko jak jeden mąż **wstępujmy w szeregi Błękitnych, aby pod kierownictwem naszego Wodza Kowala-Lipińskiego dać odpowiedź na zuchwałe żądania posłów mafji kapitalistyczno-żydowskiej.** Program naszego Radykalnego Ruchu Uzdrowienia zmusi do ustąpienia żydostwa z Polski i będziemy nareszcie używali pełnej swobody.

Bajbuza śląski.

---

rodu tragizm pesymizmu, złowieszczą Gorgonę-Ananke.

„Do broni! Do broni!" — grzmi jej krzyk, nabrzmiały pewnością zwycięstwa.

Akt IV. tego kapitalnego misterium, to naprawdę wspaniały akt wiary w ostateczny triumf dobra nad Kainowemi potęgami zła.

Symboliczny puginał, tkwiący aż po rękojeść w Konradowej piersi, **zostaje wyrwany kochającą ręką Aliny. W ostatecznem bluźnięciu purpurowej krwi z rany, wielki duch Słowiańszczyzny, mag odrodzony w męce, ucieleśnia się w marmurowy akt siły, powagi i żołnierskiego męstwa.**

Gdzieś tam — hen, w oddali, grzmią jeszcze harmaty i maszynowe karabiny, lecz walka już jest skończona.

Tysiąclecie zostało dokonane. Cały naród jednoczy się pod wspólnym sztandarem idealnie pięknego życia twórczego i potężnego dobra — na tej, gwiazdom równej — ziemi. Nad nią zaś w rozbłękitnieniu nieba krzyż wiary prawdziwej błyska. Szczezła już bezpowrotnie Ananke. Ostał jeno jej kadłub gliniany, wyrzucony poza nawias życia doskonałego.

Zaiste jest tylko jeno:

...„myśl Jagiellonów, Sobieskich, — myśl moja.
Pod jej godłami zważ
Będą się wyzwalać i w związek łączyć narody
W narodów ligę, stany federalne.
Nastąpi rozbrojenie moralne.
Trybunał świata i jego straż!

Dzieło Radosława Krajewskiego, ma wartość podwójną, bowiem po pierwsze **jest ono dokumentem historycznym, świadczącym aż nadto dobitnie o heroizmie walki ducha Słowiańskiego z hydrą sił wrażych, — następnie utwór ten posiada nieprzeciętne wartości poetyckie i dużą plastykę sceniczną** („Wódz" grany był przeszło siedemdziesiąt razy w teatrze Słowiańskim w Warszawie, odnosząc niebywały artystyczny sukces), należy więc mniemać, że któryś z **wielkich teatrów wystawi to misterjum, o ile, oczywiście nie będą i nadal kacykowali na naszej scenie fachowcy, rutyniści, których wiedzę i znajomość potrzeb narodowej sztuki scenicznej, sprowadza się do mniej narodowej sztuki scenicznej, sprowadza się do mniej lub więcej zręcznego lawirowania w lamusie oklasków**, brzmiących oddawna po kraju, a jeśli chodzi o współczesność, dobiegających ze scen zagranicznych i to przeważnie na miarę słuchową zaprzysiężonych rzezaków Sztuki, a na rzecz gustu, utuczonego pospólstwa.

Zjazd wolnomyślicieli polskich.

Uznanie dla bezbożników sowieckich, meksykańskich i hiszpańskich

Dnia 28 października br. w Warszawie w siedzibie wolnomyślicieli przy ul. Królewskiej odbył się walny zjazd delegatów kół wolnomyślicielskich w Polsce. Z Warszawy wzięło udział około 100 osób, przybyło z poza stolicy 60 delegatów. Zjazd zagaił p. Henryk Wroński (Teofil Jaśkiewicz, urzędnik M. S. Zagr.), na przewodniczącego wybrano adwokata warszawskiego, Józefa Litauera (żyd). Na wstępie odczytano list przywódcy wolnomyślicieli poznańskich, prof. Stanisława Nowakowskiego, w którym wyraża on przekonanie, że niezadługo wolnomyśliciele „zapanują nad strupieszałym światem".

Wśród szeregu mówców wystąpił również poseł Czapiński z PPS., witając zjazd w imieniu T. U. R. (socjalistycznego uniwersytetu robotniczego).

Dłuższy referat o akcji bezbożniczej w różnych krajach wygłosił p. Henryk Wroński (Jaśkiewicz), wyrażając przedewszystkiem zadowolenie z ruchu bezbożniczego w Rosji sowieckiej, w której — zdaniem jego — wkrótce zaginie tam zupełnie wszelki kult religijny. Mówiąc o Meksyku, p. Wroński chwalił zarządzenia tamtejszego rządu socjalistycznego, który wypowiedział walkę religji. Rewolucję w Hiszpanji i tragiczne wypadki w Austrji zaliczył mówca do wielkich sukcesów wolnomyślicielstwa. We Francji wśród wychodźców polskich propaganda wolnomyślicielstwa postępuje naprzód, założono nawet organ własny „Myśl wolna".

Po tym referacie sekretarz generalny związku wolnomyślicieli, Dawid Jabłoński, odczytał sprawozdanie z działalności związku. Okazało się, że zlikwidowano koło intellektualistów z p. Landauem i prof. Kotarbińskim na czele za usiłowanie nadania ruchowi wolnomyślicielskiemu kierunku „partyjnego". Zapowiedziano utworzenie radjowej stacji krótkofalowej. Wydawnictwo „Wolnomyśliciela" jest deficytowe, **niedobór pokrywa się z kolektury Loterji Państwowej.** W Warszawie koło wolnomyślicieli liczy około 500 członków, w Radomiu około 30, w Łomży — 20, w Lublinie nastąpiło rozbicie koła i delegat nie przyjechał, w Poznaniu — około 100 osób, gdzie pracują w ruchu wolnomyślicielskim prof. Ułaszyn, prof. St. Nowakowski, prof. T. Turkiewicz, adw. Kazimierz Nowosielski. Koło w Toruniu liczy 9 członków, na czele którego stoi aplikant Jeske. W Łodzi koło wolnomyślicieli wskutek niesnasek i intryg osobistych rozbiło się. W czasie dyskusji powstała ostra kłótnia.

Po wyborach do nowego zarządu wolnomyślicieli weszli: dr. Radliński, Veulet, Dawid Jabłoński, Wroński-Jaśkiewicz, Iza Zielińska, prof. Nowakowski, Hanemann i inni.

Na wniosek delegata poznańskiego Grudzińskiego uchwalono rezolucję wyrażającą uznanie dla sowieckich, meksykańskich i hiszpańskich bezbożników. Wyrażono również podziękowanie dla zarządu głównego Związku Zawodowego Kolejowców (socjalistycznego) za pomoc, okazywaną wolnomyślicielom. Śpiewem międzynarodówki zakończono zjazd.

Bez komentarzy.

Powyższe czytamy w Polonji! Tak, tak, bezbożnicy, wolnomyśliciele coraz lepiej i coraz bardziej się organizują i działają. Bezbożnicy nie zważają na ilość członków, lecz na jakość i ich zdolność wywarcia wpływu w różnych organizacjach. Chociaż w tym zjeździe brało udział około 100 osób, to takowi mają decydujący wpływ w kilku poważnych organizacjach tak zwanych lewicowych P. P. S., T. U. R. nawet i w innych umiarkowanych. —

Jak dotychczasowa, cicha praca wolnomyślicieli w Polsce, którym sekundują przeważnie żydzi — tak dalej pójdzie, to długo nie potrwa, a doczekamy się w Europie stosunków wyznaniowych, jakie widzimy w Hiszpanji, Meksyku itd. Chrześcijaństwo także w Polsce rozbite, na kilka wzajemnie zwalczające się odłamy. Robi się wiele, lecz to co się ma robić — tego się nie robi, a doktór mistyczny św. Jan od Krzyża, powiedział: **„Robić, a nie robić to co się ma, robić, to lepiej wcale nic nie robić". Napewno nie pomogą jałowe różne akcje, ligi, związki, sekcje, akademje itd. Jedyny ratunek dla Chrześcijaństwa, w Polsce w szczególności, Słowiańszczyzny w ogólności, to tylko zwycięstwo Obozu Błękitnego R. R. U. i przeprowadzenie mojego programu. Że tak jest, to już najbliższa przyszłość pokaże. Apeluję na tem miejscu do czynników odpowiedzialnych za losy Chrześcijaństwa w Polsce „Polacy zbudźcie się! Do czynu! Do pracy! Odrzucić trzeba szatańską pychę, zarozumiałość itd. i przyjąć Chrześcijańską pokorę, oraz uznać, że w sprawach politycznych — społecznych także może człowiek z ludu w mojej osobie — być powołanym do przeprowadzenia rzeczywistego uzdrowienia. Czy rzeczywiście chrześcijanie w Polsce są takimi ślepcami? Czy nie widzą, że wszystkie dotychczasowe systemy, partje i organizacje zbankrutowały i zawiodły.** Bezbożnictwo zatryumfowało w prawosławnej Rosji (180 miljonów mieszkańców, obszar połowę Europy), w katolickim Meksyku (przeszło 16 miljonów mieszkańców o 33 stolicach biskupich) i w katolickiej Hiszpanji (przeszło 25 miljonów mieszkańców w tem 30% analfabetów. A co się dzieje w **neopogańskich Niemczech i innych państwach? Tysiące najzdolniejszych agitatorów z wszystkich państw chrześcijańskich stale szkoli się na specjalnych wszechnicach, w Rosji pod opieką żyda Litwinowa, żyda Radka, Sobelsohna i innych, na misjonarzy i apostołów bezbożnictwa w poszczególnych krajach. Chrześcijanie zbudźcie się! Jutro może być zapóźno!**

Nie należy budować na zbankrutowanych i przestarzałych partjach, które chrześcijaństwo nadużywają jako szyld partyjny, konia pociągowego i dobry środek do podłego celu. Takie świadome nadużywanie świętego godła i idei chrześcijaństwa do niskich celów, jest zresztą grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. —

Wsyscy do czynu Do pracy! Udzielcie mi we Waszym interesie, chociaż tylko moralnej pomocy. —

Józef Kowal-Lipiński

Tajne zbrojenia niemieckie

„Republique" ogłasza rewelacje o tajnych zbrojeniach niemieckich. **Wszystkie większe zakłady zegarmistrzowskie w Niemczech otrzymały od władz wojskowych zamówienia na dostawę granatów karabinowych, oraz zapalników od granatów. Fabryka amunicji w Grüneberg, niedaleko Oranienburga, na północ od Berlina, produkować ma pociski armatnie, kalibru 21 i 38 cm., granaty te nazywane są podobno przez robotników „termosami" (Thermosflaschen). Według informacyj, pochodzących z bardzo wiarogodnego źródła, w ciągu roku 1934 — wybudowano na terenie Rzeszy 86 lotnisk, wyposażonych we wszelkie nowoczesne urządzenia, oraz posiadających podziemne hangary. Cyfra powyższa obejmuje również lotniska nie oddane w chwili obecnej do użytku. Naczelne dowództwo niemieckiego lotnictwa wojskowego, nie znajduje się, jak zapewnia „Republique", w rękach ministra lotnictwa Goeringa, lecz należeć ma do min. Reichswehry. Dowódcą lotnictwa wojskowego ma być generał-major Wilberg, zaś jego szefem sztabu pułk. Felmy.**

Sojusz wojskowy niemiecko-japoński

Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Tokio o coraz ściślejszem porozumieniu Niemiec i Japonji. Szereg nowych korespondentów prasy niemieckiej przybył do Tokio w ostatnim czasie. Przyjazd tych korespondentów jest zapowiedzią ważnych **posunięć: uznania Mandżurji przez Berlin i zawarcia sojuszu obronnego między Japonją i Niemcami.** W opinji publicznej Japonji są silne prądy na rzecz porozumienia z Niemcami. Raporty od japońskiego ambasadora w Berlinie wskazują na podobne tendencje w Niemczech. **Zamierzony przez Japonję zakup trzech nowych Zeppelinów dla utrzymania komunikacji powietrznej między Japonją a Singapore jest jeszcze jednym dowodem wzrastającej przyjaźni.** Niewątpliwem jest jednak, że Japonja oczekiwać będzie wyników obecnych rokowań morskich w Londynie i wyjaśnienia widoków porozumienia brytyjsko-japońskiego, zanim rozważy swój stosunek do Niemiec.

ŻYD BELA KUHN „PRZY ROBOCIE"

Przybył do Leningradu Bela Kuhn, węgierski komunista, gdzie wystąpił z odczytami w sprawie organizacji wspólnego frontu przeciwko wojnie i faszyzmowi. Bela Kuhn, który jest członkiem komitetu wykonawczego Kominternu, otrzymał specjalne zlecenie, zorganizowania w Leningradzie podstaw propagandy bolszewickiej na państwa bałtyckie i skandynawskie. Na wezwanie rządu sowieckiego do Rosji sowieckiej udało się na kursy agitacyjne 20 komunistów szwedzkich i pewna ilość komunistów norweskich i duńskich.

Dosyć frazesów i obietnic - lud domaga się tylko czynów!

Minister Kościałkowski o zadaniach ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z okazji 16-tej rocznicy odzyskania Niepodległości **min. spraw wewnętrznych p. Marjan Kościałkowski wygłosił przemówienie do urzędników centrali.** Wskazawszy na historyczne znaczenie przełomowych wydarzeń obchodzonej rocznicy, min. Kościałkowski podkreślił olbrzymi rozwój Państwa i umocnienie jego mocarstwowej potęgi, dokonane w przeciągu lat zaledwie 16. Wielkie przemiany w rozwoju państwa na każdem polu, wzbudzające podziw przybywających cudzoziemców — w oczach codziennych pracowników nie występują oczywiście w jaskrawej, wspaniałej formie. Niemniej przeto należy stale uzmysławiać sobie wielką drogę rozwoju, którą Państwo już przebyło i którą kroczy nadal.

Wszyscy pracownicy min. niezależnie od zajmowanego stanowiska i rodzaju wykonywanej pracy winni zawsze pamiętać, że najlepszem i najsumienniejszem wykonywaniem powierzonej im pracy przyczyniaja się do umacniania spoistości Państwa i jego rozwoju.

Mylny, a zakorzeniony gdzieniegdzie pogląd, że Min. Spraw Wewn. jest niczem innem, jak Ministerstwem policji, nie odpowiada prawdzie. Troska o bezpieczeństwo ludności i o zapewnienie jej warunków dla spokojnej pracy nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich zadań Min. **Ma ono bowiem szeroki zakres zadań społecznych i gospodarczych, a chroniąc spokój i bezpieczeństwo obywatela winno jednocześnie ułatwiać mu wykonywanie jego obowiązków społecznych i obywatelskich.**

Kończąc przemówienie minister wezwał ogół urzędników Min. do maksymalnego wysiłku w pracy dla Państwa i jego obywateli w myśl zasady, że **wszyscy obywatele Państwa, a przedewszystkiem jego urzędnicy są współtwórcami potęgi i siły państwowej.** Jako pierwsze pokolenie urzędników odrodzonego Państwa powinniśmy przekazać nasze ideowe pobudki służenia Państwu pokoleniom następnym, **mając zawsze przed sobą jako niedościgły ideał służby dla Państwa osobę jego Wielkiego Budowniczego. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.**

Szczególnie w Woj. Śląskiem NIEKTÓRZY PANOWIE urzędnicy powinni zapamiętać słowa ministra spraw wewnętrznych, a **co najważniejsze do takowych się zastosować. Żądamy przestrzegania prawa o stowarzyszeniach i zastosowanie się do okólnika nr. 160 Ministra Spr. Wewn. z dnia 28. 1932 r.**

Dla kobiet

KAPUSTA KISZONA DO NATYCHMIASTOWEGO UŻYTKU.

Uszatkować drobno główkę kapusty, włożyć do garnka, polać wrzątkiem, a gdy przestygnie, włożyć kawałek kwaśnego ciasta, lub skórkę chleba. Postawić odkryty garnek w ciepłej temperaturze przez 28 godzin; po tym czasie kapusta ukiśnie. Gotować wraz z kwasem, dolewać wody, gdy wyparuje.

Kapusta-parzonka jest bardzo smaczna, a wykonanie jej nie przedstawia żadnych trudności; jest o wiele tańsza niż kupowana w sklepie, a ma się pewność, że jest sporządzona czysto i higienicznie. Należy zawsze zostawić trochę kwasu od kapusty; kisząc świeżą kapustę, dodać pozostały kwas, a daleko prędzej ukiśnie.

KRONIKA.

W ubiegłym tygodniu odbył się obrzęd zaślubin, członka Oddziału R. R. U. w Piekarach Rudnych i naszego Czytelnika, obyw. SPAŁKA ALFREDA z Piekar Rudnych z obyw. NOWAKÓWNĄ JADWIGĄ z Kozłowej Góry.

Młodej parze, na nowej drodze życia, przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Z okazji Jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego Ob. KLARY I FRANCISZKA BARTOSZÓW z Nowego Bytomia, członków R. R. U. i naszych Prenumeratorów, odbytego w dniu 19 bm., składamy serdeczne życzenia. —

Kącik radjowy

UDOSTĘPNIONA SKARBNICA WIEDZY.

„Encyklopedja mówiona" zapoczątkowana przez Polskie Radjo przed kilku tygodniami, **została przyjęta przez radjosłuchaczy bardzo przychylnie.** Skwapliwie korzystają oni ze sposobności uzupełnienia swych wiadomości z wszelkich dziedzin wiedzy. W formie kilkuminutowych popularnych referatów, opracowywanych przez wybitnych fachowców (profesorów i naukowych pracowników Uniwersytetu), udzielono dotychczas **odpowiedzi na kilkanaście zagadnień w zakresie geografji, językoznawstwa, muzykologji, gospodarstwa i sportu.** Audycje odbywają się dwa razy na miesiąc, w pierwszą i trzecią środę, pod kierunkiem inż. Stanisława Broniewskiego.

Do Kolporterów, Prenumeratorów i Czytelników „Frontu Polski Zbudzonej".

Z dniem 2 października 1934 r. obowiązuje na mocy rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów **nowy, bezpłatny sposób przesyłania pieniędzy do administracji czasopism. —**

Kto pragnie przesłać pod adresem „Frontu Polski Zbudzonej," należność za prenumeratę pojedyncze egzemplarze, ogłoszenia itp. nieprzekraczające 15 złotych, może to uczynić **przy pomocy specjalnych przekazów rozrachunkowych.** — Od sum przesłanych temi przekazami **nie ponosi wysyłający żadnych opłat. —**

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) nabyć można w cenie 1 grosz za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

Przy każdorazowej wpłacie, należy wpisać na przekazie rozrachunkowym nasz numer kartoteki w Urzędzie Pocztowym Katowice I. — który wyraża się liczbą 25.

Baczność! Powiat Rybnik!

Zawieszenie filji C. Z. Z. P. w powiecie Rybnickim zostało zniesione i wobec tego wszystkie filje z podwójną energją rozpoczną swoja działalność dla dobra idei C. Z. Z. P.

Za kilka dni odbędzie się Zjazd Powiatowy C. Z. Z. P. i wszystkie filje powinne liczbe swoich członków podwoić!

Bliższe szczegóły w okólnikach i na zebraniach.

Robotnicy zbudźcie się!

Wszyscy do C. Z. Z. P.

Niech żyje Józef Kowal-Lipiński!

ZARZĄD GŁÓWNY C. Z. Z. P.

Korespondencje.

Apel do młodzieży polskiej

Z powstaniem Obozu Błękitnego R. R. U. wybiła błogosławiona godzina dla młodzieży polskiej, która ma pokazać światu, iż młodzież polska rozumie doniosłość chwili obecnej, że jest zdolna pracować nad Uzdrowieniem Ojczyzny. —

Miesiąc listopad, miesiąc radości i smutku Narodu Polskiego. Miesiąc, w którym Naród Polski na zew Marszałka Piłsudskiego zbudził się i porwał przeciw odwiecznym wrogom, by w końcu zatryumfować w Niepodległej Polsce. Niestety, wielu naszych Synów Ojczyzny nie pamieta słów Wodza Narodu, które brzmia: „Zwyciężyć — a spocząć na laurach — to klęska" natomiast „Być zwyciężonym, a nie ulec — to zwycięstwo". —

Nie wolno nam kalać honoru bohaterskiej młodzieży lwowskiej, Orląt Lwowskich, którzy porzuciwszy wszelkie doczesne błahostki poświęcili się sprawie wyższej i świętej — Odrodzenia Narodu, a w szczególności Kresów Wschodnich. —

Młodzieży polska zbudź się! Zrzuć z siebie nieszczęsne swe nałogi, bo jesteśmy ludźmi, a człowiek przecie jest stworzony do rzeczy wyższych. Dawno nadszedł czas poświęcenia się rzeczom wyższym jakiemi są na pierwszem miejscu przyszłość Rzeczypospolitej i przyszłość nasza. —

Czy przez należenie do różnych partyj politycznych, które Was używają jako narzędzie do najpodlejszych rzeczy, w których gronie panuje zaraza niemoralności i zgnilizny? Czy w atmosferze takiej bedziecie zdolni odeprzeć nadchodzaca nawalnicę? Nigdy!

Czy tylko sport — to słowo magiczne przyciągające współczesną młodzież zdoła Was przygotować duchowo i moralnie do rzeczywistego uzdrowienia Ojczyzny? Nigdy! **Oprócz sportu młodzież polska powinna się także swoja przyszłością i swoim bytem bytem zainteresować. —**

Młodzieży polska zastanów się dokąd idziesz? Najwyższy czas odrzucić z miejsca wszystko inne jak sport i zgangrenowane partyjnictwo! I udać się w szeregi zdrowej myśli i czynu! Dopiero na drugiem miejscu należy zainteresować się sportem. —

Dokąd? Może niejeden powie kiedy dziś w wieku XX. pełny rozkwitu kultury, techniki i rozrywek (kin, kabaretów, nocnych lokali itd.) trudno się zorjentować, gdzie wypływa strumień doskonałości. —

Otóż jedynem w czasach naszych dla młodzieży polskiej miejscem jest organizacja Radykalnego Ruchu Uzdrowienia z wodzem Józefem Kowalem-Lipińskim na czele. R. R. U. różni się zasadniczo i światopoglądem od innych organizacyj, w których szeregach panuje materjalizm i zasady egoistyczne, dobro jednostki, które podparte przez społeczeństwo wypływają na szerszą arenę, zapominając o tych, którzy się przyczynili do tego.

Natomiast w R. R. U. wszystkie powyższe wypadki są niemożliwe dopóki czuwa Wódz naszego stronnictwa R. R. U. Józef Kowal-Lipiński, który nie dopuści, by zgnilizna i swawola wzięły górę. Wódz, który od hasła „Dobra Ojczyzny i Społeczeństwa" nie odstepuje i nie odstapi, bo przeżył czasy te, które największy z naszych wieszczów Adam Mickiewicz wyraża w słowach „Polsko, Ojczyzno moja Ty jesteś jak zdrowie, ile Cię cenić trzeba, ten tylko się dowie kto Cię stracił" (czasy kilkuwiekowej niewoli). —

Oby apel ten wystosowany w miesiącu listopadzie 1934 r. trafił do serc Waszych i dał plon stokrotny. Jak w 1918 r. nastąpiło zmartwychwstanie, a w 1926 r. Odrodzenie, to konieczne Uzdrowienie Rzeczypospolitej musi także nastąpić! **Młodzieży polska zbudź się! Do czynu! Do pracy! My zwyciężymy!**

Zetes.

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy Błękitni!

Niejeden z wos powie se może tak, temu staronowi Kropce musi sie dobrze powodzić, kej mu sie kce pisać takie błozny i łechtać niechtórych po pientach, aże kichajom nosem, albo też... no, no... może też za te pisanie biere forse. Wiem, że niejeden z wos tak godo, choćby tam nie głośno, to ale po cichu.

Wiecie co, jo se tak pisza naskwol, tak ze szpasu, aby wom rozweselić trocha to pukłate życie i pokozać wom, że świat jest okrongły jak flinta. A kiej mi redachcyjo nie kce płacić pensyje dyrekchtorskiej, to nie kca nic i pisza se z humoru. Jo nie wiem, cyby to zrobił jaki dyrektor?

Po drugie jest tako sprawa, jo sie musioł napewno urodzić u jakiegoś gryzipiurka abo tintenkleksera, abo mie tež okrzcili mit hatramentes a owijali mie papierem, bo jak widza flaszka hatramentes i kupa papieru, to mie biere wściekłość i zarazki to wszystko psuja. To jes jedyne moje szczęście, że tej moji wściekłości nie widzą panowie, boby zarozki dali zawrzeć do Lublińca do Klasztoru.

Nie goršzcie sie też, jak też czasem musza prowda sztyklować, jak ji braknie, bo to tak wszyscy dzisiok robiom, cy mały abo wielki, cy pón abo dziod, wszyscy sztyklujom, eno jo wom dowom słowo honoru, że jo to eno sztyklują prowda cerno, cerwono i krasiato, naszej prowdy błekitnej nie sztykluja, bo ona jest za tela długo.

Godoł mi jeden z koleksów, że tam zaś kole mrowczej górki kole Hełmu jakiś kulturtreger necionguł se nowej rasy lizonjów i ponoś wielki profit z nich. Jeden mu nosi zajonce aże łod Bojsów (nie dziwota też, że już kole Bojsów zajency brakuje) drugi nosi kaski jedyki łod Krzanowa, rombie drzewo, pionty wynosi gnój (eno nie wiadomo, czy z chlewa, cy z pod majstra). Jo myśloł, że taki panocek bydzie troszka mondrzejszy i nie bydzie se naciongoł takiej rasy lizołapów, co to za żłoby se przyliżom, a za dziesieńć ukradnom. Taki lizon, jeszcze do tego ślimaty, to świeci Bogu eno edna świecka, ale djabłu za to oświeci trzy, coby mu pomogł wiency ukraść. Taki lizoń, to cie obłapi i całuje, a przytem wyciongo ci zygarek z kapsy.

Naprzykłod Sanacja, to też mo tela tych lizoniów, bele sie eno wtrząc choćby szczury, a potem przy pierszej lepszej sposobności ozlizujom nawet po pora tysiency złotych. Kieby tak Sanacjo zmondrzała a biła tych lizoniów łod siebie, toby na tem lepiej wyjechała i wszyscy by ji przoli.

Pytoł sie mie też koleks Kukowka, jeśli to Front bydzie dowoł kalendorze, bo padoł, że te inksze kalendorze nie som nic wort, bo mu było pod niemi bardzo zimno. Niech tam Front narobi kalendorzy z kożuchami, aby nasz koleks nie zmorzł w zimie w kadupku, bo z niego jest morus i przydo nom sie nagon na żydów, a jo wom renca za niego, że mu ani jeden żyd nie ucieknie.

Libesbrywy możecie posyłać do Redachcyje, eno nie zapomnijcie przylepić znacka, bo poczta też kce żyć, bez znaczka nie odbierom.

Hanys Kropka.

ROZWÓJ SPORTU LOTNICZEGO W Z. S. R. R.

Sport lotniczy rozwija się bardzo żywo na całem terytorjum Z. S. R. R. Wszędzie, gdzie tylko są odpowiednie tereny, powstają szkoły szybowcowe, do których chętnie garną się i członkowie egzotycznych plemion zamieszkujących Sowiety. Ostatni tegoroczny konkurs szybowcowy w Ask-habadzie — ukończyło 25-ciu tuziemców, a na wielkim meetingu w Taszkencie (Turkiestan) — trzy pierwsze nagrody zdobyli również tubylcy.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Stańczyk, Lipiny Śl., ul. Średnia 5.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.